

EBOOK. ROZDZIAŁ 2

# PRAKTYCZNIE W IT

**DIGITALLY HER**



**Z BRANŻY EDUKACYJNEJ DO IT.  
HISTORIA AGNIESZKI KRUK**

# ROZDZIAŁ II

---

## HISTORIA AGNIESZKI KRUK

CHCIAŁBYM WAM PRZEDSTAWIĆ SWOJĄ PRZYGODĘ Z WEJŚCIEM DO IT Z PERSPEKTYWY PRACUJĄCEJ MAMY DWÓJKI MALUCHÓW, DODATKOWO Z BIZNESEM NA BOKU.

### Przed IT

Moja rzeczywistość przebranżawiania się może się znacząco różnić od sytuacji kobiet, które są w zupełnie innym momencie życia niż ja byłam, gdy podjęłam decyzję o zmianie branży. Wiem jednak, że jest dużo kobiet mających rodzinę i masę różnych obowiązków, które myślą o wejściu do IT. Mam nadzieję, że moja historia pokaże im, że jest to możliwe, choć jest to długotrwały i trudny proces.

Byłam fizjoterapeutką i pedagogiem. Obecnie pracuję jako Pega System Architekt w firmie zajmującej się tworzeniem oprogramowania do automatyzacji procesów biznesowych. W moim życiu "przed IT" umiałam używać Worda, trochę Excela, odtwarzać filmy, muzykę oraz przeglądać strony internetowe. To był mój cały stack technologiczny. Do bardziej skomplikowanych rzeczy, takich jak instalacja drukarki, angażowałam męża. Dla mnie "Ctrl+Alt+Delete" brzmiało wtedy jak jakiś niezrozumiany bełkot. Mimo to, kiedyś postanowiłam spróbować stworzyć stronę internetową w WordPressie. I udało mi się!

W sumie zrobiłam trzy strony, jedną z opcją płatności. To sprawiło mi ogromną satysfakcję i pokazało, że nawet osoba zupełnie nieobeznana w technologii i analogowa jak ja, może stworzyć coś cyfrowego, co działa.

Życie jednak toczyło się dalej. Urodziłam dwoje dzieci, otworzyłam własny żłobek i podjęłam pracę na pół etatu w przedszkolu specjalnym dla dzieci z autyzmem. Pracując jako pedagog, a później jako dyrektor, zdałam sobie w pewnym momencie sprawę, że nigdy nie będę zarabiać tyle, by pozwolić sobie na wyjazd na narty z moimi dziećmi na parę dni, czy spełnienie marzeń mojego dziecka o wyprawie do dżungli. Może tylko wtedy, gdybym pracowała w wielu swoich placówkach, po ponad 10 godzin dziennie. Wiedziałam, jak wygląda budżet placówki od środka. Istnieje przysłowie w środowisku edukacyjnym, że żeby być nauczycielem lub pedagogiem, trzeba mieć bogatego męża. Zgadzam się z tym, co pewnie jest jednym z powodów, dlaczego w edukacji dominują kobiety. Nie chciałam jednak, aby moje marzenia były zależne od wypłaty mojego męża.

Dodatkowo, biurokracja i ilość dokumentacji jaką trzeba wytwarzać codziennie prowadząc placówkę oświatową, jest przytłaczająca. Efekty mojej pracy często nie zależały ode mnie. Czułam, że nie rozwijam się, że stoję w miejscu. Nie widziałam w tym przyszłości. Pandemia jednak pokazała mi, że można działać inaczej. Można pracować z domu, w normalnym wymiarze godzin i zarabiać bardzo dobrze. Można tworzyć rozwiązania, które ułatwiają codzienne życie tysiącom ludzi na całym świecie. Pamiętam czasy, gdy żeby zrobić przelew, trzeba było stać w kolejce na poczcie, a teraz wystarczy kilka kliknięć na telefonie. Moje dzieci mogą uczyć się angielskiego z nauczycielem z drugiego końca świata i nie musimy nigdzie jeździć. Uważam, że jest to fascynujące. Zaczęłam się zastanawiać, czy ja też mogłabym być częścią tych zmian, mieć swój wkład w tworzenie nowej rzeczywistości. Myśl o przebranżowieniu zaczęła kiełkować w mojej głowie.

### **Przebranżawianie się: nauka samodzielna**

Czym jest IT? Czym można się zajmować w tej branży? Czy to tylko programowanie? Przysnam szczerze, że prawie nic nie wiedziałam na ten temat. Wiedziały tyle co wszyscy - że można pracować zdalnie i że dobrze tam płacą. Moja koleżanka poleciła mi kurs "Praktycznie w IT", który okazał się strzałem w dziesiątkę. Dzięki niemu dowiedziałam się podstawowych rzeczy, które bardzo ułatwiły mi przebranżowienie. Zaczęłam rozumieć "techniczny" język, poznałam podstawowe pojęcia i mogłam lepiej zrozumieć to, o czym mówią youtuberzy, którzy pomagali mi później uczyć się kodowania.

Następnie postanowiłam sprawdzić, czy programowanie to coś, co mi się podoba. Skoro zamierzam zmienić pracę, muszę to lubić, więc przyszła pora na weryfikację. Rozpoczęłam samodzielną naukę Javy. Znalazłam darmowy podręcznik w formie PDF z podstawami Javy i prostymi przykładami. Od początku wiedziałam, że programowanie to czarna magia, i że zrozumienie o co w tym chodzi, zajmie mi dużo czasu. Codziennie, po pracy i przed odebraniem dzieci z przedszkola, poświęcałam około dwóch godzin na naukę. Uczyłam się w McDonald, ponieważ mają dobrą kawę (absolutnie niezbędną podczas nauki po pracy), darmowe wi-fi i możliwość ładowania laptopa przy każdym stoliku. W ten sposób uczyłam się przez cztery miesiące. To było także dla mnie wyzwanie, aby sprawdzić, czy jestem w stanie zorganizować sobie życie i wykazać wystarczającą samodyscyplinę, by całkowicie zmienić zawód.

Wiedziałam także, że do pracy w IT potrzebny będzie mi angielski, który opanowałam całkiem dobrze w liceum, choć minęło wiele lat. Aby odświeżyć umiejętności językowe, zapisałam się na godzinne konwersacje online po angielsku raz w tygodniu. Mój celem było nabranie płynności w mówieniu.

Im więcej uczyłam się programowania, tym bardziej zdawałam sobie sprawę, że bycie programistką to nie tylko pisanie kodu. To także znajomość innych technologii, narzędzi, języków programowania i kwestii związanych z bazami danych. Jako totalny laik, bez wsparcia technicznego w bliskim otoczeniu, nie wiedziałam, które technologie są istotne, kiedy się ich uczyć, kiedy używać, jak je ze sobą łączyć i co jest naprawdę przydatne.

Dlatego postanowiłam zapisać się na kurs programowania, gdzie jakiś mądry mentor pokieruje moją edukacją. Ten krok – samodzielna nauka przez jakiś czas, to coś co naprawdę poleciłabym każdemu, kto myśli o wejściu w IT. Jeśli wykażesz tyle samodyscypliny, cierpliwości i zaangażowania, aby godzinami zmagać się samodzielnie ze swoim niedziałającym kodem, to masz duże szanse na sukces. Bez tych przymiotów najlepszy kurs ani nauczyciel Ci nie pomoże.

### **Przebranżawianie się: kurs**

Zdecydowałam się na roczny kurs Codecool z gwarancją pracy. Trafiłam akurat na start grupy z językiem C#. Przeglądając ogłoszenia o pracy dla junior developerów, prawie zawsze wymagane było półroczne lub roczne doświadczenie, a Codecool obiecało mi je po kursie. Poza tym, kurs trwał rok, a ja już wiedziałam, że zostanie programistką z minimalnym stackiem technologicznym to nie jest coś, co można ogarnąć w pół roku (chyba, że masz mamę, która codziennie podaje Ci obiad, a Ty możesz spędzać 8 godzin dziennie na nauce - może wtedy jest to realne). Podobało mi się również, że zawsze można było umówić się do mentora na indywidualne konsultacje. Mój kurs był kursem weekendowym, zjazdy online co 2 tygodnie w soboty i niedziele po 8 godzin. Między zjazdami był czas na samodzielną naukę i tworzenie w małych grupach aplikacji, które przedstawialiśmy na demo na kolejnym zjeździe. Po pierwszym zjeździe byłam zdruzgotana i totalnie wyczerpana. Nic nie rozumiałam, a miałam na następny zjazd stworzyć grę w aplikacji konsolowej w C#. Katastrofa!

W początkowej nauce bardzo mi pomogła książka „C#. Rusz głową!”. To jest jedyna książka jaką znam, w której programowanie jest wyjaśnione w zupełnie „nieprogramistyczny” sposób, jak dla zwykłego człowieka. Niezwykle prosty i przystępny język, dużo rysunków, przykłady z życia wzięte. Z tej serii są też książki o innych językach programowania. Kurs zaczęliśmy 24-osobową grupą, ukończyło go 9 osób (co jest podobno świetnym wynikiem; w innych grupach kończyło np. 4-5 osób). Oprócz osób, które nie chciały zaangażować się w naukę, smutno stwierdzam, że najszybciej odpadały kobiety. Młode mamy na urlopie macierzyńskim, które mimo "tak dużej ilości czasu wolnego" nie dały rady. Z kolei kurs kończyli panowie, którym w trakcie roku kursu porodziły się dzieci (!). Byli obecni na każdym zjeździe - szacunek dla ich partnerek, które rozumiały ich miłość do kodowania.

Podczas kursu poznałam swoją przyjaciółkę Monikę (imię zmienione). Razem płakałyśmy i marudziłyśmy nad niedziałającym kodem, wspierałyśmy się w trudnych chwilach zwątpienia. To była wtedy jedyna osoba, z którą mogłam porozmawiać o swoich problemach z kodowaniem, która mnie rozumiała. Programisty nie zrozumie nikt, kto choć trochę nie siedzi w IT. Rodzina patrzy na Ciebie jak na kosmitę, gdy próbujesz im wyjaśnić problem z debugowaniem, czy mergowaniem. To naprawdę ważne, aby mieć kogoś, z kim można przedyskutować swoje problemy i rozwiązać wątpliwości. Jestem pewna, że gdyby nie Monika, to nie ukończyłabym kursu. Jako pracujące mamy nie mogłyśmy poświęcać na naukę tyle czasu, co studenci, więc często czułyśmy się jak najgłupsze uczennice w klasie.

Było to bardzo frustrujące. Mimo to trwałyśmy dalej i po jakichś 9 miesiącach zaczęłyśmy się czuć bardziej swobodnie i komfortowo podczas pisania kodu. Platforma Udemy też na nas dużo zarobiła w tym czasie, polecam. Dodatkowe materiały były konieczne, ponieważ mentorzy na kusie, mimo najlepszych chęci nie mieli szans nauczyć nas określonej technologii w weekend. Przedstawiali kiedy i jak się jej mniej więcej używa, do czego jest potrzebna, ale dokładne zapoznanie się z tematem, zrozumienie i przećwiczenie go na swojej aplikacji, to było już zadanie do samodzielnej nauki.

Po zdaniu wszystkich egzaminów (niektóre z nich były trudniejsze niż późniejsze rozmowy rekrutacyjne o pracę) zaczął się okres poszukiwania pracy, w którym wspierał nas Codecool. Monika dostała pracę niemal od razu po zakończeniu kursu, a ja po pół roku.

### Poszukiwanie pracy

Przez pół roku po zakończeniu kursu nadal szlifowałam swoje umiejętności, nadrabiałam braki i poznawałam nowe technologie, które mogłyby mi się przydać w pracy jako junior .NET developer, ewentualnie junior .NET full-stack developer. Szukałam też pracy "na własną rękę", poza współpracą z Codecoolem. Byłam w paru procesach rekrutacji i czułam, że naprawdę jestem dobrze przygotowana do rozmów technicznych.

Problemy pojawiły się zupełnie gdzie indziej. Okazało się, że nawet na ostatnim etapie rekrutacji absolutnie nie można wspominać, że robi się coś "poza programowaniem" - w sensie zawodowym.

W swoim CV napisałam, zgodnie z prawdą, że prowadzę żłobek – i mimo że fizycznie nie jestem w nim obecna, bo tylko wystawiam i opłacam faktury, to przekreśliło to moją pracę w jednej z firm. Wykreśliłam tą pozycję z mojego CV.

Inny błąd popełniłam podczas ostatniego, czwartego etapu rekrutacji w innej firmie. Była to bardzo miła i swobodna rozmowa z szefem firmy i przez chwilę straciłam czujność – napomknęłam, że mam małe dzieci. Po rozmowie dostałam tylko e-mail z podziękowaniem za udział w rekrutacji i żadnego wyjaśnienia (mimo, że o nie prosiłam). To trudne do przyznania, ale rzeczywiście kobiety z dziećmi często napotykają na mniejszą gotowość ze strony pracodawców do zatrudniania, mimo zapewnień firm i mediów. Monika, którą już poznałyście, ma 4 dzieci (!) i ani słowem nie wspomniała o tym, bo jest przekonana, że pracy by nie dostała. Dodatkowo, ponieważ mając 4 dzieci nie płaci podatku dochodowego (do jakiejś kwoty), podczas negocjacji warunków umowy - gdyby o tym wspomniała - negatywnie wpłynęłoby to na jej wynagrodzenie. Taka jest rzeczywistość.

Teraz przedstawię to z drugiej strony, ponieważ sama jestem pracodawcą, a w mojej etatowej pracy zajmowałam się też rekrutacją nowych pracowników (głównie kobiet). Moim zdaniem, jeśli chcesz rozwijać się zawodowo i masz małe dzieci, musisz zorganizować sobie wsparcie, zaplecze. Może to być superogarniający mąż, który też może brać L4 gdy dziecko jest chore, pójdzie z nim na szczepionkę, czy będzie czytał książeczki 2 godziny przed spaniem, jak Ty to robiłaś do tej pory.

Może to być mama, teściowa, która weźmie dzieci na plac zabaw, sąsiadka, która ugotuje obiad, podczas gdy Ty siedzisz nad kodem. Jeśli możesz sobie na to pozwolić, wynajmij kogoś na parę godzin, aby Ci pomógł w obowiązkach domowych. Doba ma 24 godziny i nawet mistrzyni zarządzania czasem nie upchnie w niej wszystkiego. Tutaj uwaga: w całym tym szaleństwie nie zaniedbuj siebie, zwłaszcza swojego snu. To nie jest tak, że będziesz teraz spać przez 4 godziny na dobę, bo będziesz mogła jeszcze 4 godziny kodować w nocy. Na krótko to może zadziałać, ale Twoje dzieci potrzebują zdrowej i wyspanej (w miarę) mamy. Potrzebujesz energii do zmagania się z codziennym życiem, aby mieć dużo cierpliwości i zrozumienia dla bliskich, którzy też będą potrzebować Twojego wsparcia.

Wiem ile czasu i energii zajmuje opieka nad maluchami i nie wyobrażam sobie tego wymagającego okresu przebranżawiania się bez wsparcia innych osób. Tak samo w pracy – jeśli zależy Ci na sukcesie firmy, w której pracujesz, to zdajesz sobie sprawę, że jest niemożliwe, żebyś tylko Ty brała L4 na opiekę nad swoim chorym dzieckiem. Dlatego koniecznie zorganizuj sobie team wspierający.

### Moja praca w IT

Dostałam pracę w firmie, która zajmuje się automatyzacją procesów biznesowych. Tworzy oprogramowanie w technologii, o której wcześniej nie miałam pojęcia, która opiera się na innym języku programowania, niż na tym, którego uczyłam się przez ostatnie półtora roku.

Przekonałam do siebie rekruterów starannością wykonania zadania rekrutacyjnego, dobrze poszła mi rozmowa techniczna oraz rozmowa w języku angielskim (moje cotygodniowe konwersacje po angielsku przyniosły wspaniałe rezultaty!). Po półtora miesiąca nauki musiałam uzyskać certyfikację (oczywiście wszystko po angielsku), aby móc współtworzyć projekty z resztą teamu i aby przedłużono naszą współpracę.

Znów zaczęło się wszystko od nauki. Kolejny raz. I na pewno nie ostatni. IT to taka branża, w której ciągle trzeba się czegoś nowego uczyć. Na frontendzie mówi się, że „co dzień to nowy framework”. Jeśli uważasz, że to ciekawe i lubisz się uczyć to znak, że praca IT jest dla Ciebie.

Im więcej wiem, tym ta branża wydaje mi się bardziej interesująca i praca jest coraz bardziej przyjemna. To jest niezwykle ekscytujące. Czuję, że się rozwijam i realizuję. Używam teraz takich części swojego mózgu, które nieużywane zdążyły się zakurzyć w moim poprzednim życiu przed IT. Wykorzystuję swój potencjał. Za tym idą też lepsze zarobki, co motywuje jeszcze bardziej. Mimo, że pracuję i cały czas się uczę, to mam więcej czasu dla rodziny, bo pracuję zdalnie, co bardzo ułatwia mi organizację życia codziennego. Odczuwam ogromną satysfakcję z sukcesu w tak ogromnym wyzwaniu, jakim jest zmiana branży zawodowej. Moje poczucie własnej wartości, sprawczości i niezależności znacznie wzrosło. Tego i Wam, drogie Czytelniczki, życzę!

# JAKIE KURSY, PROGRAMY, MENTORINGI, KSIĄŻKI ORAZ MATERIAŁY MOGLĄBYM POLECIĆ?

**1.Kursy na Udemy.** Za niewielką cenę możemy kupić kurs dotyczący wybranej technologii, od A do Z. Polecam wybierać kursy najlepiej oceniane przez użytkowników i polować na promocje, które zdarzają się naprawdę często. Kursy można kupić już od ok. 35zł. Ma się do nich dostęp także przez aplikację, a gdy zakup nas nie zadowala, można starać się o zwrot pieniędzy, co też nie jest trudne. Ponieważ ponosi się jakąś opłatę, łatwiej zmobilizować się do nauki, niż gdy dostaje się coś za darmo. Co więcej, wiedza na kursach jest odpowiednio „zorganizowana”, nie musimy tracić godzin na przeszukiwanie Youtube’a w celu znalezienia odpowiednio kompetentnego prowadzącego. Przez tą zaoszczędzoną godzinę możemy zrobić już parę tematów z kursu.

**2.Książki z serii „Rusz głową” wyd. Helion.** Wspomniałam o niej wcześniej. Świetne do poczytania przed snem, gdy już dość mamy ekranów i monitorów. Gruntuje wiedzę, jest zrozumiała dla każdego.

**3.Kurs kodowania.** Sama skorzystałam i jestem naprawdę bardzo zadowolona, jednak muszę wspomnieć, że nie wszyscy z naszej grupy, którzy ukończyli kurs, dostali pracę. Kurs też bardzo dużo kosztuje, teraz to jest suma o wiele większa niż przed prawie dwoma latami, gdy na kurs się zapisywałam. Wtedy cena też nie była mała. Nie mogę polecić Codecool teraz, bo wiem że teraz jest to inna firma, SDA i zasady kursów całkowicie się zmieniły. Nie znam jakości, którą oferują obecnie. Mimo wszystko poleciłabym poszukać jakiegoś mentora, grupy, gdzie poprowadzą Cię w Twojej ścieżce edukacyjnej. Jeśli oferta ma gwarancję pracy to korzystaj, bo dostać pracę jako junior bez doświadczenia jest naprawdę bardzo trudno.

**4.Materiały na YouTube.** Czasem można znaleźć naprawdę wartościowy materiał do nauki, lecz tak jak wspomniałam wcześniej, jeśli nie znajdziesz, to nie trać godzin na szukanie, kup coś na Udemy i zacznij się uczyć.

**5.ChatGPT.** Pojawił się, gdy ja już byłam na ostatnim module kursu, używałam go często do tłumaczenia kodu, którego nie rozumiałam. Nadal używam. Bardzo przydatne narzędzie. Ułatwia naukę. Bądź jednak czujna - pokusa, aby AI napisała za Ciebie kod może być czasem trudna do przezwyciężenia, a Ty nie nauczysz się wiele, jeśli to AI będzie za Ciebie myśleć i tworzyć kod. Korzystaj z rozwagą!

## **Co doradziłabym osobie, która myśli o zmianie na IT pod koniec 2023-go roku?**

Mój proces przebranzawiania się, od momentu kiedy zaczęłam się samodzielnie uczyć do momentu podjęcia pierwszej pracy, trwał dwa lata. Była to masa pracy, frustracji, godzin ślęczenia nad niedziałającym kodem. Było również wiele konfliktów w domu z tego powodu. Jeśli mimo wszystko, po przeczytaniu mojej historii i innych kobiet w tej książce, nadal myślisz o wejściu w IT to wspaniale! Czeką Cię dużo wyzwania, ale jeszcze więcej satysfakcji. Bardzo lubię cytować „Nie marudź, że masz pod górkę, gdy zmierzasz na szczyt”. Powiesiłam go na ścianie obok biurka.

Gdy podjęłaś decyzję, to jedno co Ci mogę doradzić, to zacznij działać już dziś. Najlepszy czas jest TERAZ. Nie od nowego roku, ani od następnego miesiąca. „Nawet najdalszą podróż zaczyna się od pierwszego kroku”. Zrób pierwszy mały krok. Zastanów się od czego chciałabyś zacząć, np. od jakiego języka programowania. Wyszukaj kurs na Udemy, kup książkę. Zorganizuj team wspierający, jeśli twoja sytuacja tego wymaga. Spójrz na swój plan dnia i określ, kiedy zamierzasz poświęcać czas na naukę. Zdefiniuj konkretne ramy czasowe, na przykład na ukończenie danego etapu kursu lub sprawdzenie, czy nowa wiedza spełnia twoje oczekiwania. Zorganizuj przestrzeń do nauki, ostatecznie McDonald też da radę. My kobiety mamy w sobie tyle siły, że potrafimy niemal ze wszystkim dać sobie radę, tak będzie i tym razem. Powodzenia!

